Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech

Abonament: „Nowiny Codzienne" wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświątecznych. Abonament pocztowy wynosi 1,50 marek z odnoszeniem przez listonosza. Zamówienia uskutecznia się każdomiesięcznie u listonosza najpóźniej do 25 go każdego miesiąca. Na poczcie i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. – Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednołamowy wiersz milimetrowy na czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane" na trzeciej stronie za milimetrowy jednołamowy wiersz 68 milimetrów szeroki 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i familijne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem „Nowiny Codzienne" Oppeln, Postschliessfach 44

Redaktor odpow. Józef Warzecha z Opola. — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinistrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika" Druk i nakład „Nowin" Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 595.

Numer 240 | **Opole, środa 20 października 1926** | **Rocznik 16**

Gdzie są prawdziwi demokraci i sprawiedliwi katolicy w Niemczech

Skandaliczne postępowanie przedstawicieli rządu pruskiego i komisji wschodniej Landtagu rozległo się głośnem echem w dziennikach niemieckich i zagranicznych. Jeśli jednak o opinję niemiecką chodzi — to z ubolewaniem stwierdzić musimy, że przeciw szykanowaniu mniejszości dotychczas tylko lewica wystąpiła głośno i wyraźnie. Przytaczaliśmy już głos socjalistycznego „Vorwärtsu", który przyznaje całkowitą słuszność posłowi Baczewskiemu i potępia ostro praktyki rządowe. Głośniej jeszcze i dobitniej zabrali głos komuniści. Na posiedzeniu sobotniem sejmu pruskiego, na którem poseł Baczewski złożył swe oświadczenie protestujące, [illegible] im głos poseł komuni- [illegible] który wygłosił prze- [illegible] frakcja [illegible] stw- [illegible] [illegible] wić [illegible] Komisji dla spraw wscho- [illegible] dnich obszarów pogranicznych) stało w dniu 7 października na porządku dziennym sprawozdanie Rządu o pracy pogranicznej na wschodzie. Komisja uchwaliła uznać to sprawozdanie za najściślej poufne. Zostało nawet uchwalone, że żaden członek Komisji Wschodniej nie ma prawa poinformować o tem swej frakcji. Ta ostatnia uchwała jest niesłychaną rzeczą, która niema sobie podobnej. Oznacza ona, że całe frakcje sejmu mają nic nie dowiedzieć się o zarządzeniach rządu i że poinformowanie parlamentu o planach i zarządzeniach rządu jest uniemożliwione. Ta taktyka Komisji Wschodniej i rządu pruskiego w sprawie pracy na wschodzie da się wyjaśnić zdaniem naszem przez to, że rząd pruski nie myśli przyznanych przez Rzeszę 32 miljonów marek wydawać na podniesienie gospodarcze tych obszarów i na kredyty dla małorolnych, lecz że postanowił tę sumę, albo znaczne jej części wydać na jakowe tajne cele wojskowe, prawdopodobnie na uzbrojenie „Grenzschutzu" i „czarnej Reichswehry" przypuszczenie to zostało wzmocnione jeszcze przez zachowanie się rządu w dniu 8 października. W dniu tym rząd zagroził członków komisji, którzy specjalnie byli tą sprawą zainteresowani na posiedzenie, na którem miało być złożone oświadczenie rządowe. Również i na tem posiedzeniu przedstawiciel rządu zażądał najściślejszego zachowania tajemnicy. Stwierdzamy publicznie, że rząd nie odważa się przedstawić otwarcie swych zarządzeń, dotyczących wschodu i wnosimy:

Sejm zechce uchwalić. Wzywa się rząd do złożenia na posiedzeniu komisji wschodniej, które natychmiast powinno być zwołane, sprawozdanie o zarządzeniach, dotyczących wschodnich obszarów pogranicznych i o przeznaczeniu 32 miljonów marek. Wszystkie frakcje winne zostać poinformowane o tem sprawozdaniu. Do powyższego mogę dodać następujące uzasadnienie. To co wczoraj rozegrało się na posiedzeniu Komisji Wschodniej było [illegible]czą poprostu niesłychaną. Według regu[illegible]u żadna komisja nie ma prawa [illegible] swych członków, by ni[illegible] [illegible]nie poinformować swych [illegible] Komisji Wschodniej jest rzeczą tak niesłychaną, że sejm musi potępić zachowanie się większości tej komisji. Pozatem chciałbym jeszcze jedno powiedzieć:

Wy podnosicie wszyscy skargi na postępowanie polskich kapitalistów wobec mniejszości niemieckiej. Wczorajsza uchwała Komisji Wschodniej miała na celu ni mniej ni więcej tylko to, by nie dopuścić do tego, by przedstawiciel mniejszości polskiej dowiedział się o tych zarządzeniach rządu. Któż z was zaprzeczy, że istnieją podstawy do podejrzeń, iż rząd da te 32 miljony, tak jak dał tak wiele pieniędzy nielegalnym organizacjom na Pograniczu, czarnej „Reichswehrze". Mówcie! po co to robicie tajemnie?

Wnosimy więc jeszcze o uchwalenie, że komisja niema według regulaminu prawa do podejmowania takich rezolucji; że niema ona prawa uniemożliwiać w ten sposób posłowi wykonywania jego czynności parlamentarnych.

(okrzyki: Słusznie! u komunistów.)

Jeszcze skandaliczniejsze było zachowanie się rządu na dzisiejszej konferencji rannej. Ponieważ wczoraj nie udało się przeprowadzić poufności, ponieważ wczoraj poseł Riedel w skandaliczny sposób poprostu zamknął posiedzenie...

(Niepokój na sali. Prezydent dzwoni.)

Więc rząd dzisiaj okazał łaskę i zaprosił swych lokajów na swój teren do ministerjum.

(Niepokój. Prezydent dzwoni.)

Proszę o wybaczenie Panie Prezydencie, ale nie mogę tego inaczej nazwać... rząd więc okazał łaskę i oświadczył, że w ten sposób zechce przedstawić informacje. Posiedzenie jednak znowu zostało zerwane gdyż my zażądaliśmy, aby nam podano przyczyny, dlaczego żąda się poufności...

(Tu przewodniczący odebrał mówcy głos.)

* * *

Tegoż dnia frakcja komunistyczna zgłosiła drugi w tej sprawie wniosek:

Wniosek

posłów Piecka, Kollwitza, Schulza, Jendroscha, Moericke i pozostałych posłów frakcji komunistycznej (K. P. D.)

Na posiedzeniu komisji 23 (Komisja dla spraw wschodnich obszarów [illegible] [illegible] dnia 7 października [illegible] [illegible] przedstawić o pracy [illegible] na wschodzie i o przeznaczeniu [illegible]yznanych 32 miljonów marek.

Dalej zostało uchwalone:

1) że członkowie komisji wschodniej nie mają prawa nawet swych frakcji informować o sprawozdaniu rządowem.

2) że żaden poseł, który nie jest członkiem komisji, nie ma prawa brać udziału jako gość.

Do uchwał przytoczonych pod 1) i 2) regulamin sejmu nie daje żadnych podstaw.

Uchwała przytoczona pod 2) ma w danym wypadku to tylko na celu, aby nie dopuścić do obrad przedstawiciela mniejszości posła Baczewskiego.

W związku z powyższem wnosimy:

Sejm zechce uchwalić:

Rezolucje komisji wschodniej pod 1) i 2) są sprzeczne z regulaminem i zostają dlatego zniesione.

Berlin, dnia 8 października 1926 r.

Najostrzej też pisała o tych sprawach komunistyczna „Rothe Fahne", która opisując ponowne rozbicie się posiedzenia Komisji Wschodniej — stwierdza: „Ten niesłychany skandal musi być wyjaśniony publicznie. Zapytujemy rząd, co się stało z temi 32 miljonami? Dlaczego rząd lęka się i unika światła jawności? Czy obawia się skandalu publicznego z powodu tych wydatków? Zapytujemy rząd publicznie: co się stało z temi pieniędzmi? Czy rząd finansuje z nich znowu górnośląskich i wschodniopruskich bandytów z Grenzschutzu? Czy organizuje znowu jakąś nową „Czarną Reichswehre" na granicy wschodniej? Czy też 32 miljony zostały zużyte na przekupywanie sumieni i demoralizowanie ludności na wschodzie?"

To są głosy komunistyczne. Oprócz nich tylko „Vorwärts" w Berlinie zajął stanowisko sprawiedliwe. Reszta dzienników, reszta stronnictw milczy.

„Berliner Tageblatt", który wyraża opinję obozu demokratycznego dał tylko objektywną, krótką wzmiankę o proteście posła Baczewskiego. Nic więcej.

Mamy więc sytuację taką, że wobec skandalicznej szykany rządu pruskiego i komisji wschodniej dotychczas tylko od lewicy usłyszeliśmy słowa sympatji i obrony. Czy to jest rzeczą zdrową i pożądaną tak dla nas i dla innych stronnictw, a nawet dla całego układu stosunków w państwie pruskiem?

Nie!

Polska ludność mniejszościowa w Prusach niema nic prawie wspólnego z obozem socjalistycznem, a już napewno nic z wywrotowym obozem komunistycznym. Polacy w Prusach są poglądów demokratycznych i umiarkowanych, i w swej olbrzymiej masie trwają najwięcej przy swej religji katolickiej, żywiąc zaufanie i przywiązanie do kościoła i jego przedstawicieli. Oczekują więc oni zawsze i pragnęliby w chwili takiej krzywdy, jak dzisiejsza usłyszeć głos otuchy, sympatji i obrony od swych braci w wierze katolickich [illegible] katolików niemieckich — od [illegible] centrowego. Spodziewali się oni także, że ten obóz, który szeroko głosi hasła demokratyczności sprawiedliwości, również zabierze głos i potępi niesprawiedliwą politykę antymniejszościową. Niestety — oczekiwania te do dziś zawiodły.

Naczelny organ stronnictwa centrowego w Berlinie „Germania", która w ostatnich czasach zamieściła szereg istotnie rzetelnych artykułów o stosunkach polsko-niemieckich, dotychczas w sprawie skandalu na komisji wschodniej milczy. Dotychczas nie zdołała widocznie zauważyć, że w stosunku do mniejszości polskiej zaszedł w Prusach fakt smutny i skandaliczny. Tego dotychczas „Germania" nie zauważyła, choć widzi doskonale rzeczy dalsze rozgrywające się po drugiej stronie granicy polsko-niemieckiej. A demokraci pruscy? Ich stanowisko w tej sprawie jest jeszcze smutniejsze: bo o to przecież przewodniczący komisji wschodniej p. Riedel, który rolę wybitną w tym skandalu odegrał — jest posłem demokratycznym.

Na komisji wschodniej zarówno demokraci jak i centrowcy głosowali zgodnie z nacjonalistą p. v. Kriesem, popierając politykę tajnych zarządzeń germanizacyjnych.

Smutne to, niesłychanie smutne objawy.

Mniejszość polska w Niemczech, poruszona ostatnim skandalem, widzi z bolesnem zdumieniem, że w obronie jej naruszonych praw rozlegają się głosy tylko ze skrajnej lewicy. Widzi ona z bolesnem naprawdę zdumieniem, jak katolickie centrum i demokraci, głoszący ciągle podniosłe hasła sprawiedliwości w polityce mniejszościowej — milczą tym razem, a nawet popierają antydemokratyczną i antychrześcijańską politykę gwałtów germanizacyjnych. Mniejszość polska w Niemczech zapytuje się dziś siebie z bolesnem zdumieniem: — gdzież są w Niemczech prawdziwi wyznawcy zasad sprawiedliwości i demokracji? Gdzież są w Niemczech prawdziwi wyznawcy chrześcijańskich, katolickich zasad sprawiedliwości w polityce.

W dziennikach demokratycznych i katolickich nie słyszymy na to odpowiedzi.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Niemcy

Nowa monarchistyczna manifestacja Hindenburga.

Berlin. „Sonntag Morgen" podaje do wiadomości publicznej fakt, który według tego pisma świadczyć ma o zakulisowanych posunięciach kamarylli monarchistycznych, skupiających się około osoby prezydenta Hindenburga, która chce najwyższego przedstawiciela władzy republikańskiej wciągnąć do sieci demonstracyjnych wystąpień antyrepublikańskich. Mianowicie, na nabożeństwie żałobnem urządzanem przez związek żołnierzy frontowych Rzeszy „Kyffheuser", z powodu śmierci pułkownika Heringera, który był prezesem tego związku, zjawił się prezydent Hindenburg, mimo, że wiadomem było, iż będzie tam obecny w charakterze oficjalnego przedstawiciela excesarza Wilhelma ks. Oskar Hohenzollern, który świeżo zapisał się w pamięci wszystkich swem prowokacyjnem przemówieniem, wygłoszonem na kongresie związków ojczyźnianych w Norymberdze. — Prócz prezydenta Hindenburga zjawił się na nabożeństwie minister Reichswehry Gesler. W czasie nabożeństwa, Hindenburg siedział obok ks. Oskara, który złożył na trumnie wieniec z literą „W".

Chmury na dalekim Wschodzie.

Berlin. We wstępnym artykule p. t.: „Spojrzenie na Wschód", wskazuje naczelny redaktor „Berliner Tageblattu" Teodor Wolf na pewne chmury na dalekim wschodzie, które nadciągają powoli, ale niemniej budzą grozę w Mandżurji, jako na terytorjum spornem między Rosją a Japonją. Tak wojna mogłaby wywołać pożar stepów mongolskich, a przy tego rodzaju pożarach, nigdy nie wiadomo, jak daleko one sięgną. Wokoło Rosji nagromadziło się sporo materjału palnego. Pierwsza iskra może również paść i gdzieindziej, a pożar może się przenieść z Europy do Azji lub naodwrót.

[illegible]

sowiecki został przystosowany do paktu niemiecko-sowieckiego, poczem daje do zrozumienia, że jest to próba okrążenia Polski przez Niemcy, Litwę i Rosję. Wolf ogłasza w dalszym ciągu szanse Niemiec na wypadek zbrojnego starcia i stwierdza, że w razie przegranej Rosji polityczna sytuacja Polski znacznie by ucierpiała. Wobec tego Rzesza niemiecka musi uczynić wysiłki w kierunku zbliżenia Sowietów do Ligi Narodów, a Liga Narodów do Sowietów.

[illegible] rokowania w Berlinie.

[illegible] dzienniki donoszą z Paryża, że [illegible] Berlin przybędzie wkrótce dyrektor wydziału handlowego w francuskiem ministerstwie handlu, p. Oerruys, który ma rozpocząć rokowania z niemieckimi władzami miarodajnemi w sprawach dotyczących zawarcia niemiecko-francuskiego traktatu handlowego. Również przy tej sposobności ma zostać uregulowana sprawa stosunków handlowych między zagłębiem Saary a Niemcami. W końcu ma się poruszyć sprawę skutków zawarcia międzynarodowego kartelu [illegible]

Posłowie nasi ks. proboszcz Klimas i Baczewski wyrażają rządowi pruskiemu nieufność

Berlin. Poseł Baczewski wystosował do pruskiego ministra spraw wewnętrznych jakoteż do prezydenta sejmu pruskiego następujące pisma:

Berlin, 15 października 1926 r.

Poseł na Sejm pruski.

Do
Pruskiego Ministra Spraw Wewnętrznych
Pana Grzesińskiego
w Berlinie.

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Mam zaszczyt, w załączniku przedłożyć Panu odpis mego zażalenia, które dziś wręczyłem panu prezydentowi Sejmu. Równocześnie stwierdzam, że dopóki tacy dyrektorowie ministerjalni czynni są w ministerjum, ja jako przedstawiciel mniejszości narodowych Prus do takiego ministerjum zaufania mieć nie mogę i że kolega mój, ks. poseł Klimas stanowisko moje zupełnie podziela. Dzieje się to tem więcej, ponieważ uporczywe żądanie zachowania tajemnicy przypuszczać nakazuje, że rząd w programowej pracy na rzecz obszarów wschodnich zdaje się rozpoczął akcję zmierzającą do pozbawienia praw i usuwania z ziemi mniejszości polskiej, zamieszkującej te obszary wschodnie i że akcję tę dalej prowadzić zamierza.

Z wyrazem najgłębszego poważania pozostaję oddanym Panu

(—) J. Baczewski
poseł na Sejm.

List wystosowany do prezydenta sejmu pruskiego brzmi jak następuje:

Berlin, 15 października 1926 r.

Poseł na sejm pruski.

Do
Pana Prezydenta Sejmu Pruskiego
w Berlinie.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Na posiedzeniu Komisji 23 (dla spraw terenów wschodnich) w dniu 7 b. m. oświadczył p. radca ministerjalny Rathenau z ministerjum spraw wewnętrznych, że nie będzie on składał oświadczenia w mojej obecności. Wskutek tego, że nie zgodziłem się opuścić sali, posiedzenie musiało być zamknięte. Obecnie wczoraj (dn. 14. X.) Komisja regulaminowa, której mój protest został przekazany, uznała moje postanowienie za słuszne i w ten sposób potępia zachowanie się przedstawiciela rządu. Komisja regulaminowa stwierdziła również jednomyślnie, że nie może być poufności w stosunku do posłów, że nawet regulamin parlamentu Rzeszy (§ 34) czyni zależną poufność w stosunku do posłów nienależących do komisji od uprzedniej uchwały parlamentu. Pan sprawozdawca oświadczył również w komisji regulaminowej, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby przedstawiciel rządu oświadczył, iż w obecności pewnych posłów nie może złożyć oświadczenia.

Niezależnie od tego, że zachowanie się przedstawiciela ministerjum Rathenaua z dnia 7 b. m. jest obrażające mnie jako posła, stanowi ono pozatem ciężką obrazę praw poselskich. Proszę zatem uprzejmie pana Prezydenta o oddziałanie w tym kierunku, by przedstawiciel ministerjum pociągnięty został do odpowiedzialności za ciężką obrazę praw poselskich i aby dane mi zostało zadosyćuczynienie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku pozostaję oddany Panu

J. Baczewski
poseł na Sejm.

Z całego świata

Ruch powstańczy na Białorusi sowieckiej.

Warszawa. Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie na Białorusi zaniepokojone są ukazaniem się oddziałów powstańczych na terytorjum Mińska, Bobruj ska, Mohylewa. Oddziały powstańcze liczą po 25—30 członków, są dobrze uzbrojone i znajdują się pod komendą byłych oficerów armji carskiej, pochodzących przeważnie ze sfer włościańskich białoruskich.

Powstańcy działają pod hasłem wyzwolenia Białorusi z pod jarzma sowieckiego i ustanowienia władz narodowych.

W okolicach miasta Sienno miało miejsce starcie oddziału armji czerwonej z oddziałem powstańców na czele którego znajduje się Rjapcewicz.

Mord za demonstracje antyreligijne i straszna kara Sowietów.

Warszawa. Z Moskwy donoszą, iż w okolicy Uralska chłopi zamordowali prezesa Związku młodzieży komunistycznej za demonstracje przeciwreligijne, urządzane przez młodzież komunistyczną. Chłopi odcięli mu uszy, nos, a następnie powiesili na drzewie za nogi. Władze sowieckie rozstrzelały za ten czyn 13 chłopów.

Wykrycie spisku na króla hiszpańskiego.

Paryż. Korespondent „Chicago Tribune" donosi z Perpignan, że w Barcelonie zaaresztowano 5 członków związków zawodowych pod zarzutem przygotowywania zamachu na króla i Primo de Rivere. U aresztowanych znaleziono rewolwery oraz znaczne zapasy amunicji.

Eksplozja zabija 1200 osób.

Paryż. Havas „Sunday Express" donosi z Szanghaju, że parowiec chiński „Kuangfung", na którego pokładzie znajdowało się wielu żołnierzy, oraz amunicja, przeznaczona dla gubernatora Szanghaju, wyleciał w powietrze. Z powodu eksplozji zabitych zostało 1200 osób, wiele zaś osób utonęło.

Angielsko - rosyjskie rokowania o pożyczkę.

Londyn. Ambasador sowiecki w Londynie Krassin podjął [illegible] nia o pożyczkę z p. [illegible] wiecki nie przyjęto [illegible] nie, które [illegible] angielski [illegible]

W ciągu politycznych [illegible] zapewnił, że zasadniczo uzna się [illegible] długi rosyjskie, jeśli Anglja obniży sumę ogólną długów zaciągniętych i jeśli dojdzie do skutku ugoda w sprawie pożycz-

---

Walery Przyborowski.

Lelum-Polelum

Opowiadanie historyczne z X wieku.

28) (Ciąg dalszy.)

Nazajutrz po całodziennym pochodzie, w którym płoszono tylko ptactwo, sarny i jelenie, a zresztą nie napotkano nikogo, rozbito na noc obóz nad brzegiem jeziora.

Sambor na łodzi swojej, którą tu ukrył w szuwarach i którą odnalazł na tem samem miejscu, popłynął na samotną wyspę ze Staszkiem, zwiedził swą chatę, nałapał węgorzy i najpiękniejszych sztuk kilka przyniósł królowi w podarunku.

Obozowano dość smutnie, bo niebardzo co jeść było, a Sambor zapowiadał, że do grodu Bolkowego, kędy miał stać ze swem wojskiem Krzesław, jeszcze około dwóch dni drogi było.

Konie puszczono na bujną paszę, ale ludzie, dostawszy trochę owsianego chleba i po kawałku surowego mięsa z paru wołów, które pędzono za wojskiem, byli smutni i głodni. Sambor, widząc to, rzekł do króla:

— Miłościwy Panie, mnie się widzi, że kto głodny, to niedaleko zajdzie. Lepiej pono będzie zostać przez jutro na tem miejscu, zająć się połowem ryb i polowaniem w lesie. Ryb w jeziorze jest moc ogromna, a zwierza w puszczy więcej niż gwiazd na niebie. Nabić więc tego dużo, nasolić i mieć żywności na kilka dni, bo inaczej w tej spiekocie i o głodzie. Czesi nam popadają, jako niezwyczajni głodu. My to tam, ścisnąwszy brzuchy, możemy głodować, ale Czesi tego nie potrafią.

Rada się podobała i królowi i księżom i Spicymirowi i postanowiono zatrzymać się obozem przez cały dzień następny dla przygotowania żywności.

Skoż ledwie świt się zrobił w puszczy, ożywił ją świergotem niezliczonego ptactwa, — a mgły opadły z jeziora, cały obóz się ruszył. Jedni gotowali sieci, więcierze, wędki, inni z łukami i oszczepami szli w puszczę na zwierza.

W obozie został jeno król, starszyzna i kilkunastu straży.

Niebezpieczeństwa zresztą żadnego nie było, bo połowa wojowników znajdowała się tuż na brzegu jeziora. Zresztą żadnego znaku nie było, by nieprzyjaciel znajdował się blisko.

Połów ryb był bardzo obfity. Część wędzono, część solono, gdyż na wózku, jaki jechał za wojskiem, miano znaczną ilość soli, część nakoniec najmniejszą spożyto odrazu. Polowanie za to na zwierza, nie dało tak znacznej zdobyczy. Ubito kilka zajęcy, dwie sarny, łosia, dzika i żubra, oprócz ptactwa i lisów.

Wszystko to oczywiście na tak znaczną ilość ludzi, było niczem i mogło starczyć ledwie na dobę. Postanowiono zatem jeszcze jeden dzień zatrzymać się w obozowisku i urządzić polowanie bardziej staranne w innej stronie puszczy.

Nazajutrz więc o świcie, podczas gdy mniejsza ilość wojowników zabrała się do połowu ryb, trzy prawie ich części ruszyły w puszczę pod przewodem Sambora na polowanie. Tym razem powiodło się znacznie lepiej. Przywieziono tak znaczną ilość zwierzyny i ryb, że starczyć tego mogło na trzy dni od biedy.

Wobec tego, Mieszko mocno niespokojny, co się tam dzieje w głębi puszczy i czy Krzesław jeszcze istnieje, nakazał dalszy pochód.

Ruszono się ciężko o świcie, wleczono się po piaszczystej drodze, wśród nieustannej samotności puszczy, wśród jej szmerów i głosów tysiąca, cały dzień.

Na noc wojsko stanęło w starym sosnowym i świerkowym borze, który właśnie teraz się rozpoczynał. Jeść było co i dość wesoło odbywano te nużące, dalekie, wśród puszczy pochody.

Na drugi dzień około południa, gdy słońce a raczej parność wielka, panująca w puszczy, zaczęła dokuczać i zamierzono się zatrzymać, spostrzeżono na gościńcu, który w tem miejscu był prosty, jak strzała, wz nacznej dość odległości, jeźdźca, pędzącego po drodze ku wojsku wyciągniętym kłusem. Koń był mały, ale wytrwały, isilnie a szybko przebierał nogami, to też pod nim wzbijała się wielka kurzawa, która wprzódy zdradziła jeźdźca, nim go dostrzeżono.

Jechał on zapewne swobodne,z uczuciem zupełnego bezpieczeństwa w tej ogromnej, sennej puszczy, bo nie zważał, co się koło niego dzieje i ujrzał zbliżające doń wojsko w odległości kilku stajań.

Zdrętwiał zapewne, bo nagle jak wryty stanął i stał tak, patrząc przed siebie. Teraz widać go było doskonale. Miał on na głowie duży kapelusz słomiany z piórem modrem kraski, świtkę białą na sobie, łuk na plecach i topór za pasem. Na kożuszku siedział wygodnie i miękko.

Przez chwilę stał tak, przypatrując się niespodzianemu widowisku i widocznie wahał się co ma czynić, bo parę razy skręcił konia, jakby chciał uciekać. Namyślił się zapewne, że tu już teraz na nic się nie przyda, bo wolno począł ku wojsku stępa się posuwać.

Gdy już był tak blisko, że głos mógł dosłyszeć zatrzymał się znowu, zdjął kapelusz z głowy i patrzał niespokojnie błękitnemi oczami.

— Kto ty jesteś! — zapyta go grubym głosem król Mieszko, jadący na przedzie.

Widocznie poznał króla, bo nagle twarz jego zajaśniała radością.

— Jam jest poseł od wojewody Krzesława do was, miłościwy panie! —odrzekł.

Słowa te zrobiły wielkie wrażenie na królu i na starszyźnie. Co żywo otoczono posła i poczęto go się dopytywać, gdzie jest wojewoda Krzesław? co słychać? czy Niemcy blisko? czy bił się nimi.

Poseł, chłopię młode, wśród tych różnorodnych i natarczywych pytań, stracił zrazu głowę, ale potem przyszedł do siebie i opowiedział, że Krzesław stoi wciąż pod gródkiem Bolkowym, że się okopał, zasieki poczynił i ciągle z Niemcami się bije, którzy nadciągnęli w wielkiej sile i jest ich więcej niż piasku w morzu. Że wojewoda niema już co jeść i wysłał go do króla z prośbą o pomoc; że jeżeli za trzy dni pomoc ta nie przybędzie, Krzesław będzie musiał się poddać.

Wiadomość ta bardzo przykro odbiła się na twarzy króla.

Widocznie zgryzł się mocno, bo szarpał brodę i dopytywał się posła, ilu jest Niemców, jak są uzbrojeni, czy mają ze sobą Wilinów i czy mieszkańcy polscy w puszczy z nimi się połączyli?

— A jakże, a jakże, — odpowiadał poseł — Wilini są z Niemcami, są i Polacy. Wojewoda Waligóra nimi dowodzi i strasznie zażarty jest na Krzesława. Nazywa go zdrajcą, zaprzańcem i obiecuje własną ręką na sośnie powiesić jak go tylko schwyta.

A Niemców jest dużo?

— O, dużo! w wielkich zbrojach i hełmach jeżdżą, strzały ciskają, oszczepami i włóczniami kłują. Hetman ich zwie się margraf Wignan.

— Więc otoczyli dokoła Krzesława?

— Dokoła? nie! Od strony Warty nasi nie są otoczeni, ale cóż, kiedy rzeka tam jest głęboka i przejść przez nią nie można. Krzesław siedzi jak w saku i wydobyć się nie może.

Wysłuchawszy tego wszystkiego król, mocno zmartwiony, kazał się i odpocząć nieco, poczem wezwał do siebie na radę starszyznę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ki, której cześć posłużyłaby do spłaty pierwszych rat starego długu rosyjskiego.

Wojna domowa w Chinach rozgorzała znów koło Szanghaju.

Londyn. Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Chin, wojna domowa rozgorzała się znowu w okolicach Szanghaju.

Chiński gubernator cywilny w Cheng-Czau, znajdującym się w prowincji Cze Kuan ogłosił niezależność prowincji od władzy marszałka Suan Suang Franga działającego przeciwko armji kantońskiej, w której posiadaniu znajduje się prowincja Kiang-Si.

Wojska prowincji Cze Kuan biorą obecnie udział w walce przeciwko Szanghajowi. Dzielnice europejskie Szanghaju obawiając się skutków wtargnięcia do miasta nowych władców uzbroiły własne oddziały ochotników.

Wszystkie cudzoziemskie kanonierki zgromadzono w porcie w miejscach zapewniających najskuteczniejszą obronę dzielnicy europejskiej. Załoga tych kanonierek otrzymała rozkaz pozostawania w ostrem pogotowiu.

Przeciw podjęciu pracy.

Londyn. Plebiscyt wśród górników w okręgu Nottinghampshire, gdzie obecnie przeszło 32 000. górników powróciło do pracy, zakończył się zwycięstwem radykalnych elementów, które wypowiedziały się przeciw podjęciu pracy.

Zaburzenia drożyźniane w Austrji.

Wiedeń. „Neues Wiener Tageblatt" donosi: W ubiegłą niedzielę miały miejsce w licznych miastach na tle drożyzny niebywałe dotychczas demonstracje urzędników i związków zawodowych. W Gram Linz i Innsbruku doszło do zaburzeń. W Salzburgu usiłowali komuniści wyzyskać zaburzenia politycznie dla swego stronnictwa. Przeciw demonstrantom wystąpiła policja i zraniła dziesięć osób.

Przesilenie rządowe w Austrji.

Wiedeń. W związku z przesileniem rządowem, utrzymanie mieszczańskiej koalicji rządowej jest zapewnione. Utworzenie rządu nastąpi we czwartek lub w piątek. Urzędnicy podtrzymują w całej pełni swoje żądania.

Zażegnanie przesilenia w Jugosławji.

Białogród. Między oboma stronnictwami rządowemi przyszło do porozumienia, wskutek czego rząd cofnął swoją dymisję. Co do warunków, pod jakiemi nastąpiło porozumienie niema żadnych konkretnych wiadomości. Dzienniki podają przypuszczenia, że partja Radicza i jej przywódca musieli uczynić koncesje na rzecz radykałów. Uważają za pewne, że nastąpi rozszerzenie koalicji przez włączenie stronnictwa Koroszeca. dla którego mają być zarezerwowane dwa portfele ministerjalne.

Ponowne rokowania w sprawie Malmedy.

Bruksela. „Soir" donosi, że od soboty ubiegłej toczą się znowu rokowania między Brukselą a Berlinem w sprawie Eupen i Malmedy. aby sprawę tę ostatecznie załatwić. Poseł niemiecki odbył w sobotę z ministrem spraw zagranicznych p. Vandervelde. kilkugodzinną konferencję.

Konieczność skreślenia długów międzynarodowych w Ameryce.

Nowy Jork. Finansista Lamont z Banku Morgana. wygłaszając mowę do nowojorskich studentów, zaakceptował konieczność skreślenia długów międzynarodowych. zaciągniętych w Ameryce. albowiem Ameryka posiada już obecnie połowę złota istniejącego na świecie.

Europa nie jest w stanie zapłacić 22 miljardów dolarów i dlatego rewizja całego zagadnienia długów jest nieunikniona.

Rozwój bandytyzmu w sowieckiej Rosji.

Moskwa. Prasa zaniepokojona jest rozrostem bandytyzmu. który ostatnio przerzucił się do prowincyj centralnych.

Szczególnie wielkiem zuchwalstwem oznacza się dokonany ostatnio napad bandycki na pociąg w gub. Pskowskiej. gdzie w kilka dni po napadzie oddziały G. P. U., wspomagane przez piechotę armji czerwonej, stoczyły z bandytami formalną potyczkę, biorąc około 80 przeciwników do niewoli.

Bandytyzm zorganizowany szerzy się w centrach robotniczych. zwłaszcza w Zagłębiu Donieckiem.

Komisarz spraw wojskowych o wyszkoleniu żołnierzy sowieckich.

Moskwa. (Ceps.) Komisarz spraw wojskowych Woroszyłów, który bacznie śledził przebieg tegorocznych manewrów jesiennych armji czerwonej, wydał specjalny rozkaz dzienny do żołnierzy sowieckich, w którem daje wyraz swemu zadowoleniu z okazji dobrych wyników manewrów. Jednocześnie Noroszyłów stwierdza, iż armja czerwona uczyniła znaczne postępy na polu wyszkolenia żołnierzy i mniejszych formacji wojskowych. W dalszym ciągu Woroszyłów podkreśla znaczenie uświadomienia żołnierzy czerwonych pod względem politycznym.

„A jednak — czytamy w rozkazie dziennym Woroszyłowa — manewry, w których uczestniczyłem, przekonały mnie, iż im większą formacją operujemy, tem nieudolniej ją wykorzystujemy. Wskutek niedostatecznej łączności między poszczególnemi formacjami pierwszy atak bardzo jest osłabiony. Stwierdziłem również, iż podczas ofenzywy nie zawsze potrafiono należycie operować artylerją, a współpraca piechoty z artylerją pozostawiała często bardzo wiele do życzenia. Pewne braki wykazuje również działalność sztabu, szczególnie w kierunku organizowania i prowadzenia bitw. Dużo czasu traci się również zbytecznie podczas układania i wydawania rozkazów."

Pod koniec swego rozkazu dziennego Woroszyłow żąda, by w ciągu jak najkrótszego czasu sztab armji czerwonej opracował wyniki manewrów, odbytych w roku bieżącym.

KRONIKA ŚLĄSKA

Kalendarz. Jutro środa św. Jana Kantego i Ireny. Wschód słońca o godzinie 6.35; zachód słońca o godzinie 4.54.

Ceny targowe z 18 października.

Opole. Na tutejszym targu płacono: za 1 funt masła 1,70 mk., za 1 jajko 15 fen., za 1 funt sera białego 35 fen., za 1 funt chleba wiejskiego 18 fen., za 1 funt jabłek 20—35 fen., za 1 funt gruszek 10—25 fen., za śliwki 20—30 fen., za 1 litr borówek 50 fen., za 1 litr grzybów 40 fen., za 1 litr kartofli 10 fen., za 1 funt cebuli 15 fen., za litr marchwi 10 fen., za 1 kurę 4,00 mk., za 1 kurczę 1,70 mk., za 1 kaczkę 3,30 do 3,60 mk., za 1 parę gołębi 1,20 mk., za 1 gęś 6,00 mk., na placu Wilhelma płacono za 1 ctr. kartofli 4,00 mk.

Pożar.

Ługniany. W niestwierdzony jeszcze sposób wybuchł w piątek około godz. ¾ 11 przed południem pożar w gospodarstwie p. Piotra Gatzki stąd. Płomienie rozszerzyły się tak szybko, iż bawiące się w szopie dwoje dzieci Gatzki znajdowały się w wielkiem niebezpieczeństwie życia. Nie ulega wątpliwości, iż dzieci byłyby się stały ofiarą pożaru. gdyby ich nie był uratował z narażeniem własnego życia chałupnik Stefan Filla. Rodzice dzieci znajdowali się podczas wybuchu ognia na polu. Silny wiatr zachodni przeniósł płomienie na kamienicę sąsiedzką należącą p. Michałowi Jamborowi. Tylko energicznej interwencji straży pożarnej należy zawdzięczać. iż pożar nie rozszerzył się bardziej. Krótko po wybuchu ognia stanęły do pomocy straże ogniowe stąd. z Osówca i z Brynicy. Na miejsce przybyły także do pomocy straże ogniowe z Węgier. z Jelowy. z Świerkli i z Kupu. Szkoda powstała jest bardzo znaczna. Posiedziciele byli bardzo nisko zabezpieczeni.

Wyrzuty sumienia.

Strzelce. Sam oddał się w ręce policji w Strzelcach niejakiś urzędnik biurowy Józef Zyzik z Zawadzkich. Zeznał on. iż jest kasjerem straży ogniowej z Z. i sprzeniewierzył w tejże 260 mk. Po zeznaniu przed sądem Z. został odprowadzony do aresztu.

Okropne nieszczęście.

Głubczyce. Gospodarz Eduard Preihs II z Wanowic wysłał swego parobczaka Maksymiljana z Lowic do miasta. aby przywiózł z tartaku należącego do G. Kahlera. jakieś mu potrzebne narzędzie. Gdy narzędzie to zostało załadowane na wóz. konie wyjeżdżające z podwórza tartaku nagle się wystraszyły i zaczęły biec szalonym pędem do miasta. Przy skrzyżowaniu się dróg do Raciborza i Opawy nagle wóz uderzył całą siłą w kamień i słup latarniany. Parobczak spadł głową na dół i uderzył w kamień, przyczem została mu głowa rozcięta. Także przejechały nieszczęśliwemu koła wozu przez głowę, tak iż okropnie pokaleczonego odstawiono w beznadziejnym stanie do szpitala, gdzie też nieszczęśliwy wyzionął ducha bez odzyskania przytomności.

Znalezienie zwłok.

Gliwice. Dnia 17 b. m. znaleziono w kanale kłodnickim zwłoki płci żeńskiej, których dotychczas nie można było utożsamić mimo wszelkich wysiłków. Zmarła nie posiadała przy sobie żadnych papierów osobistych.

Pożar stogu.

Wójtowawieś, pow. gliwicki. Onegdaj w godzinach popołudniowych powstał ogień w stogu, który znajdował się na polu. Na miejsce pożaru przybyła zawezwana straż pożarna, która zdołała ogień umiejscowić. Stóg jednakowoż spłonął zupełnie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ogień podłożyły zbrodnicze ręce. Aresztowano niejakiego Wincentego Lipkę, który jest podejrzany o podpalenie stogu zboża. Stwierdzono, że aresztowany nie jest całkiem zdrów umysłowo. Szkoda wyrządzona przez ogień jest dosyć znaczna.

Ostrzeliwanie nocne.

Zaborze pow. zabrski. W nocy z soboty na niedzielę zaczęto na tutejszej Hüttenstrasse strzelaninę na trzech przechodzących robotników. Jako sprawców stwierdzono kilku mężczyzny. z których to jeden, niejaki robotnik Wieczorek z Zaborza, został w międzyczasie przyaresztowany i odstawiony do więzienia. W toku strzelaniny jeden z napadniętych został lekko raniony, tak, że po obandażowaniu, pokaleczony mógł się udać do domu.

Przyaresztowanie obcokrajowca.

Mikulczyce. Tutejsza policja zaaresztowała pewnego obcokrajowca. który spowodował w jednym lokalu w Wiesłowie bijatykę. W toku której zadał jednemu z obecnych gości kilka ciętych nożem.

Krwawa zabawa kiermaszowa.

Pokrzywnica, pow. kozielski. W sali p. Zająca odbyła się zabawa kiermaszowa. na którą przybyło około 20 wyrostków z Dobieszowic. Przybysze ci chcieli tańczyć bez zapłacenia składki, którą ściągano za taniec. Wywiązała się z powodu tego bójka. przyczem niejeden z nich dostał guza i sińce. Obcy goście ulegli w bójce i rzucili się do ucieczki.

Wojownicza kobieta.

Bytom. Pewien robotnik kopalniany został na ulicy Siemianowickiej tak silnie pobity kijem przez pewną kobietę. że musiał się udać do lekarza, aby zasięgnąć porady na okaleczenie. które zadała mu wojowniczo usposobiona kobieta.

Z sądu.

Bytom. Przed tutejszym sądem stawali bracia Vierkowie z biskupic wzgl. Borzygwerku. oskarżeni o zbrodnię przeciw obyczajności. popełnianą przez kilka lat na dzieciach Jana Vierka. Sąd skazał Jana V., jako ojca tych dwóch dziewcząt poniżej 14 lat. na 3 lata domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych. Antoni V. zaś, jako wuj dziewcząt. został skazany na 1 rok i 6 miesięcy domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych.

Zderzenie się samochodu z tramwajem.

Zabrze. W sobotę zderzył się tutaj na ul. Hüttenstr. pewien samochód wyjeżdżający z tutejszej Hermannstr. z jednym wozem tramwajowym. Chociaż zderzenie było tak silne. że wóz tramwajowy odniósł znaczne poszkodowania. nikt z pasażerów jak też przechodniów nie został raniony.

Sprzeniewierzenie.

Bytom. Przed tutejszym sądem stawał oskarżony o sprzeniewierzenie. sfałszowanie dokumentów i oszustwo b. sekretarz Franciszek Grabara z Rozbarku. Razem z nim stawali przed sądem żona oskarżonego i pomocnik kasjera Mischok. Gr. był zatrudniony swego czasu w Rozbarku w kasie żyrowej. Przy rewizji stwierdzono brak 3900 marek w kasie. Podejrzenie padło wtenczas zaraz na Gr. Śledztwo też wykazało jego winę. Sprzeniewierzone pieniądze Gr. przechulał w lekkomyślny sposób. Sąd skazał Gr. na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Mischoka, który dopomagał mu do sprzeniewierzenia. na 4 miesiące więzienia. Żona Gr. została z powodu braku dowodów jej winy uwolniona od kary.

Wyskoczyła z okna.

Bytom. Zamężna Ida Kohlmeyer wyskoczyła przez okno swego mieszkania przy ul. Błotnickiej 63 na ulicę. przyczem odniosła poważne okaleczenia na głowie. Desperatkę przetransportowano do miejskiego szpitala. Zdaje się, że niesnaski rodzinne skłoniły desperatkę do tego rozpaczliwego kroku.

Z dalszych stron

Tragedja rodzinna w Monachjum.

Monachjum. Pod miejscowością Tölz znaleziono w krzewinie zwłoki pewnego 29-letniego rzeźnika z Monachjum. jego 39-letniej żony i 10-letniego nieślubnego syna. Na zwłokach stwierdzono rany pochodzące od strzałów. Przypuszcza się ogólnie, że rzeźnik zastrzelił wpierw żonę i syna. a następnie samego siebie.

Morderstwo o drobnostkę.

Wiedeń. W miejscowości Felixdorf znaleziono onegdaj zwłoki pewnego młodego mężczyzny, który padł ofiarą morderstwa. Wszczęte natychmiast śledztwo ustaliło, że mordercą był pewien 20-letni robotnik. którego też udało się przyaresztować. Morderca zeznał, że zamordował swego kolegę dlatego, że ten ostatni nie chciał mu zwrócić długu wynoszącego jeden szyling (szyling = około 10 fen.). mimo, że go kilkakroć upomniał o zwrot zaciągniętego długu.

Walka z bandą rabusiów.

Rzym. Pod miejscowością Girgenti przyaresztowano bandę rabusiów, którzy dłuższy czas niepokoili mieszkańców okolicy. Karabinierzy otoczyli budynek, w którym się oszańcowali rabusie. przypuścili atak na budynek i zdołali go po [illegible] bito jednego rabusia a dwóch innych ciężko zraniono.

Rozmaitości

Szkoła sztuki złodziejskiej.

Gazety amerykańskie donoszą o niezwykłym wypadku w dziejach kryminalistyki: w Rio de Janeiro została wykryta „wyższa szkoła sztuki złodziejskiej". raczej cały uniwersytet dla złodziejów. który zajmował olbrzymi lokal w 3 piętrowej kamienicy pod firmą „prywatnej szkoły handlowej". W szkole tej kształciło się przeszło 50 „studentów i studentek" różnych narodowości w wieku 18 do 30 lat. płacąc dość wysokie wpisowe.

Zaaresztowano 28 „profesorów", lecz personel nauczycielski był znacznie większy.

Językami wykładowemi były: język angielski, francuski, hiszpański i niemiecki. Najlepiej „postawiony" był przedmiot: „włamywanie", który wykładał stary i „zasłużony" kasjarz chicagowski Bermson. Jeden z ajentów policyjnych wstąpił do tej szkoły. bo posiadał poważne referencje. wymagane od „absolwentów". Ten właśnie sprytny detektyw zlikwidował „wyższą uczelnię" przy pomocy policji.

Jak zrobić majątek?

Nikt nie jest chyba bardziej atakowany pytaniami o to, jak zrobił wielki majątek. niż milionerzy amerykańscy. Jednemu z nich bardzo bogatemu człowiekowi, p. Mellonowi, obecnemu ministrowi skarbu Stanów Zjednoczonych. jeden z jego przyjaciół zadał właśnie takie pytanie. na które Mellon odpowiedział:

— Jak zrobiłem majątek? Poprostu. tak załatwiałem każdą sprawą, którą się zajmowałem. jak gdyby od tego, jak ona będzie załatwiona. zależało, czy jutro będę miał co jeść, lub też nie.

Gdy zaś przy tej sposobności ktoś z obecnych przypomniał jednak Mellonowi, że przecie gra bardzo szczęśliwie na giełdzie, dowcipny staruszek (p. Mellon liczy 70 lat) bez namysłu odpowiedział:

— Jakie tam szczęście! Mogę panu zdradzić i tę jeszcze tajemnicę. Grając na giełdzie niech pan zawsze kupuje u pesymistów, ale sprzedaje optymistom.

Potrzebujecie

maszynę do pisania

każcie sobie

pokazać. Zdecydujecie się z pewnością na tę, gdyż macie przy „KAPPEL" szczególne zalety:

odkryta budowa
najlżejsze uderzenie
bezszelestowe odprowadzenie wózka
przymusowe rozstawianie wielkich głosków

Wszędzie zastępstwa, dla tego pokazanie każdego czasu możliwe.

Maschinenfabrik Kappel, Akt.-Ges., Chemnitz-Kappel

Bank Rolników :-: Opole

ulica Mikołaja 36 a — Telefon 327 — przy kościele farnym

Pocztowe konto czekowe Breslau 7567 — — — Żyrokonto w Banku Rzeszy

Bank Rolników Oddział Gliwice

ulica Farna 11 — Telefon 1523 — przy starym kościele

Przyjmują depozyta na wysoki procent i udzielają pożyczek na dogodnych warunkach - Załatwia wszelkie interesa bankowe

---

Telefon 212

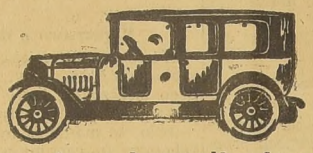

Telefon 212

Międzynarodowa komunikacja osobowa

największe przedsiębiorstwo w miejscu

automobile, otwarte i kryte

wykwintne zaprzęgi konne, powozy dla nowożeńców.

Otwarte dniem i nocą! Niskie ceny!

Jos. Brzezina, Racibórz

ulica Dolnowałowa 13 — 1 minutę od dworca

276

Płacę najwyższe ceny!!

za skórki królicze, zajęcze, kozie, cielęce i bydlę

Na świniobicie

wszelkie gatunki trzewi, najlepszy i najświeższy towar. Maszyny i narzędzia do mięsa

H. BRAHN, Opole

ulica Mikołowska 453

---

wosk do rzemieni
spinki do rzemieni

rzemienie szyte - tłuszcz na skóry, do wozów i maszyn

Rzemienie rozpędowe

z jędrnej skóry

klejone — szyte — mokro wyciągane

Największy wybór! Najniższe ceny!

Na kiermasze, odpusty, wesela

polecam w najlepszej jakości rozmaite

słodkie wina

„Branntwein", koniaki, podwójne likiery, jak zwykle

po znanych niskich cenach

Bezpłatnie wypożyczam nowe sztućce (Bestecke) i wszelkie naczynia

Ferd. Nebel

OPOLE 1413 O

Plac Wrocławski Nr. 11. Odrzańskie Przedmieście.

Destylacja i handel wina

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po najniższych cenach!!

Drukarnia »Nowin«

Augustinstr. 4 — OPOLE — Telefon Nr. 252

Wszelkie

artykuły dla rolnictwa

jak smarowidła dla wozów maszyn, skóry, dalej olej dla maszyn i centryfug wosk dla rzemieni popędowych, fluid, środki na tępienie owadów itd.

kupujecie najtaniej

w fabryce u

I. Krahl dawniej **A. Hodurek**

Racibórz, Neustadt-Str. 12

Każdy, kto się powoła na niniejsze ogłoszenie dostanie specjalny rabat!

22

Tanio! Tanio!

Polecam po dogodnych cenach

wszelkie farby

firnis oleju lnianego pod gwar. czysty lak (specjalność: lak na meble i podłogi) kredę (Schlämkreide) olej do maszyn i motorów, smarowidło do wozów, wosk do rzemieni popęd.

Do bejcowania zboża:

Uspulum oraz „Blaustein" i wszelkie inne towary

drogeryjne i aptekarskie

Joh. Scharf

Schloss-Drogerie : Racibórz-Bozatz

Na wszystkie artykuły dalej osobny rabat!

Bank Ludowy - Opole

Ulica Portowa 9 — Telefon 213 — **Hafenstrasse 9**

Konto czeku pocztowego Breslau 6164

przyjmuje oszczędności w markach złotych na wysoki procent. Udziela pożyczek pod dogodnemi warunkami.

Do świniobicia

polecam

strzewa, szpilki i przyprawy

Zakup skór każdego rodzaju

S. Rechnitz Nachf. Felix Lammel

Racibórz, Jungfernstr. 5 — 381

Handel towarów kolonjalnych, flaków i skór

Rury gliniane i żłobki

poleca 287

Richard Ihmann

Racibórz, Oderstrasse

Prawdziwą

fajkę

Odrauer

można otrzymać tylko w Raciborzu u jednego wyrobnika tych fajek

Carl Suchy

mistrz tokarski 327

Racibórz, Lange Str. 43

Opłaci się

przyjść do mnie na drugie piętro aby **tanio zakupić**

Ubrania męskie od 18.- mk.
Ulstry męskie od 26-35.- mk.
Spodnie męskie od 4.- mk.
Materje męskie od 2.- mk.

Wykonanie eleganckich ubrań i paltotów pod gwarancją dobrego leżenia

Bajecznie tanio już od 50.— marek. 437

Adolf Brass, Opole, Rynek 8 II